

Obóz w Bojanie 02.08.2017r (wieczorne) Poznawanie Boga w Jego działaniu – część 2

Jaki jest nasz Bóg? Kim jest Stwórca nieba i ziemi? Poznać Jego plan i zamysły, działania. Czytamy, że On już przed założeniem świata przygotował to wszystko dla Swego ludu. Jakież jest Jego serce i jaką drogę do tego nam przygotował? Ilu ludzi ginie na tej drodze idąc w kierunku Bożej obietnicy. Ilu ludzi gubi się na tej drodze, tracąc orientację i już nie patrząc na to, do czego Bóg prowadzi i że każdy krok został wymierzony Jego świętością, Jego oczyszczeniem krwią Jego Syna umiłowanego, abyśmy mogli przybliżając się coraz bardziej do upragnionego spotkania z Bogiem, doświadczali, jak w nas coraz bardziej robi się czysto. Byśmy doświadczali, że zbliżamy się do Boga, nie do diabła, że coraz brudniej i brudniej, że coraz więcej głupich decyzji i postanowień, ale, że jest coraz więcej oczyszczenia, coraz więcej uświęcenia, coraz więcej świadomości Boga. To jest duchowe rozeznanie do kogo się zbliżamy. Nie, że człowiek sobie swobodniej, swawolniej przed Bogiem postępuje. Co oni robili? Tańczyli, wydawało im się: to jest nasz bóg, to ni, że w postaci cielca, ale my wiemy przecież, że to jest Bóg, który otworzył nam morze. Ale zrobili sobie cielca, a przecież Boga nie widzieli, a więc zrobili tak, jak myśleli.

To, że zbliżamy się coraz bardziej do spotkania z Nim, musi być widoczne w tobie i we mnie po coraz głębszym uniżeniu i oczyszczaniu się. Rozumiemy to? Ten czas na ziemi, to jest czas oczyszczania się od brudu tego świata i wzrostu w dobru Chrystusa. To jest dzięki Niemu samemu.

Bóg dał nam drogę do Siebie. Drogę, na której bezbożny musi się przewrócić i zgubić, ale sprawiedliwy będzie szedł nią dalej, coraz bardziej świadomy /świadoma tego, co zbliża się do niego czy do niej. Nie jest to bezmyślne podążanie w kierunku Boga, ale to jest ta sama myśl. Dlatego Pan uczynił nas jednością w tym, abyśmy dokładnie w ten sam sposób pojmowali każdą chwilę, kiedy idziemy w kierunku spotkania z naszym Bogiem.

Czy to mężczyzna, czy kobieta, całe domy są przygotowywane do tego, aby spotkać się ze swoim Bogiem. Stąd uświęcenie domów, wpływ Ducha Bożego na to miejsce, gdzie zgromadzają się dzieci Boże, a nie wprowadzanie zanieczyszczenia, aby ciało się podobało na zgromadzeniach, ale wprowadzanie oczyszczania, aby ciało coraz bardziej doświadczało, że Bóg chce mieć nas dla siebie, żeby to co robimy, było dla Niego, nie dlatego, żeby się ludziom przypodobać. Nie dlatego, żeby ludzie sobie pomyśleli, fajnie, to mi się podoba. Przecież Bóg jest najważniejszy w tym co robimy, bo dla Niego najważniejsze jest to, żeby to było dla Niego. Kiedy się modlimy, żeby to było dla Niego, kiedy śpiewamy - dla Niego, kiedy głosimy - dla Niego, kiedy słuchamy - dla Niego, żeby wszystko w nas było dla Niego, żeby On stał się pierwszy, najważniejszy we wszystkim. Tylko On może to zrobić z nami. Może otworzyć nasze uszy, nasze serce otworzyć, nasz umysł otworzyć, abyśmy mogli myśleć o Nim.

Ten, który zanieczyszcza chce obrócić tą sytuację. On chce, żeby zdobywać ludzi jego sposobami. Ale jeśli Pan nie zdobędzie, to tylko diabła sobie przyprowadzisz.

Wyświęcenie, gotowość do wyświęcenia, gotowość, aby postąpić zgodnie z tym jak chce Bóg. Z jednej strony świadomość doskonałego Boga i dlatego tak bardzo musimy to rozumieć, żebyśmy uchwycili się doskonałego Syna i żeby Syn nie był dla nas zabawką w naszych rękach, czy w naszych ustach, czy w myśleniu, ale żebyśmy odnaleźli w Synu to, co chce Bóg Ojciec nam okazać, abyśmy poznali Syna tak jak

Ojciec tego chce.

Gdy otworzymy drugi List do Koryntian, 10 rozdział to widzimy Bożego sługę, który mówi w ten sposób, od 3 wiersza.

„Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami, gdyż oręż nasz, którym walczymy nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej. Nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę podnoszącą się przeciw poznaniu Boga i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi, gotowi do karania wszelkiego nieposłuszeństwa, aż posłuszeństwo wasze będzie całkowite.”

Widzicie wyświęconych ludzi, którzy mają miecz Ducha Świętego, ale używany on jest z miłością. Ludzie nie są fizycznie zabijani, ale są dotykani po to, żeby zobaczyli że muszą się upamiętać i muszą stanąć przed Bogiem na Jego świętych warunkach. Jak grzesznik, który stoi i mówi Panie uratuj mnie, wiem że chcesz, bo posłałeś swego Syna, uratuj mnie, nie umiem sam, nie potrafię sama. Nie umiem, nie mogę się nawet potępić, bo nic nie potrafię. Jeśli cokolwiek potępia człowieka, to tylko to co my potrafimy. Jeśli już nic nie potrafimy, diabeł nie ma jak nas potępić. Ale ta bezradność nie stawia nas wobec tego, że pozostajemy w ciemnościach. Ta bezradność, to jak człowiek, który potrzebuje pomocy, woła o pomoc. Bezradność woła Zbawiciela Jezusa, wtedy Jezus chwytą bezradnego i bezradny staje się zwycięzcą! Zaczyna stawać przed Bogiem na świętych warunkach! Zmienia się jego myślenie, Ta wyciągnięta ręka Jezusa sprawia to w nas! Nie czujemy się już zaraz silni, że sobie poradzimy sami, ale doznajemy, że chcemy się trzymać Pana. Doznając pierwszego poruszenia, drugiego, trzeciego, czwartego, zrobił następny krok w kierunku wieczności z Panem, bo trzyma się Jego.

Im dłużej idziemy z Panem, tym mocniej się Go trzymamy, bo zdajemy sobie sprawę, że bez Niego nie mamy żadnych szans żyć pobożnie i dojść do domu Ojca w niebie. Te wszystkie świadectwa, to jest życie Jezusa w tobie i we mnie, to nie są świadectwa naszej fenomenalnej pamięci, naszego fenomenalnego działania dla Boga. Można powiedzieć, że im dłużej jesteśmy z Panem, tym bardziej czujemy się bezradni i tak ma być. Ale w tej bezradności jest gotowość na to, aby Pan się uwielbiał. To nie jest bezradność, że idziesz do diabła i robisz to co on chce. To jest bezradność okazana Temu, Który może ciebie zbawić. I On sam o tym powiedział, że bez Niego nic nie uczynimy. A więc On nie oskarża nas za bezradność. On osądzi nas wtedy, kiedy my znajdujemy siły w sobie i zaczynamy czerpać siły z ciała, żeby robić coś dla Boga.

Droga do Boga jest święta, jest doskonała. Bóg jest Święty i doskonały, nasze przybliżanie do Niego musi więc być oraz bardziej jasnością. Stąd możemy obserwować działanie Boga poprzez to, co się w nas dzieje, jak zmieniani jesteśmy coraz bardziej na podobieństwo Syna. To jest droga, którą nas prowadzi Bóg do Siebie. W taki sam sposób chciał postępować z Izraelem, żeby ich przygotować, aby mogli wejść do ziemi obiecanej wdzięczni Jemu, podziwiając Jego chwałę i majestat, aby ta cała ziemia, którą On im przygotował była napełniona uwielbieniem Boga. Dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne.

Paweł, jako święty, Boży człowiek, wiedział że nie walczy o to, żeby ludzie dobrze się czuli. Nie walczy o to, aby ludzie byli zadowoleni sami z siebie. Nie walczy o to, aby ciało dobrze się czuło na zgromadzeniach. On walczy o to, żeby Bóg mógł być na zgromadzeniu, żeby Bóg mógł być z nami tutaj. Święty człowiek nie szuka aprobaty, nie szuka aby go podziwiali, nie szuka tego, aby się wywyższać. Szuka

tego, co jest Boże, co jest dla Boga. Dopóki tego szuka, to Bóg daje się znajdować temu człowiekowi

Paweł nie szukał własnej chwały, ale szukał ich chwały, żeby oni mogli być gotowi. Powiedział im, że będzie karał każde ich nieposłuszeństwo Panu, aż posłuszeństwo ich Panu będzie całkowite. Zobaczcie jak te zbory, którymi Paweł się zajmował doznawały Bożej opieki. Jak doznawały tego, że wilki nie miały swobody tam się poruszać.

Myślę, że nie raz Paweł był kuszony, żeby zmienić swoje stanowisko. Nie raz diabeł próbował, że może gdzieś da mu się Pawła skusić na coś. Ale on pamiętał, jak już kiedyś uległ diabłu i był pewien, że służy Bogu, a było inaczej, i on, już nie ufał sobie, ale ufał tylko Jezusowi, Zbawcy swemu. Znał Boga i wiedział, że Bóg jest Święty i że w Jezusie Chrystusie jedynie dostaliśmy możliwość, abyśmy i my byli świętymi.